**KOT W BUTACH**

Stary młynarz miał trzech synów. Przed śmiercią po­dzielił majątek pomiędzy nich. Najstarszemu przypadł młyn, średniemu osiołek dla najmłodszego nic nie pozostało. Musiał iść z domu na tułaczką. W nieznane...  Zasmuconego chłopca pocieszał jedynie jego ukochany kot.



-Nie martw się, jakoś damy sobie radę w życiu. Mam pewien pomysł. Musisz postarać się dla mnie tylko o ubranie, a ja zrobię resztę!

 -Ty ubranie? Czy nie wystarczy, że mówisz jak człowiek? -Potrzebuję buty z cholewami i kapelusz z piórami. Wtedy zobaczysz, co potrafię Przechwalał się kot. Chłopiec pożyczył od dobrych ludzi buty i kapelusz, żeby mu kot dał spokój. W swoim nowym ubraniu, które dostał od chłopca wyglą­dał jak panicz.



Teraz mógł zrobić to, co zamyślił. Poszedł, więc na zamek. Prosto do króla. Zaniósł mu upolowanego zająca mówiąc:

- To skromny dar od mego Pana.



Król był obżartuchem - przyjął zająca z wdzięcznością. Na drugi dzień kot zaprowadził chłopca nad staw. Rozbierz się i wykąp. Musisz być czysty na spotkanie z królem! *Gdy*przyjaciel wszedł do wody, kot ukrył jego ubranie daleko w sitowiu.

Sprytne kocisko wiedziało, że król lubił ranne przejażdżki karetą wzdłuż tego stawu. Już po chwili zadudniły koła na kocich łbach. Kot tylko na to czekał:

 - Ratunku! Mojego Pana obrabowano. Nawet stro­je zabrali, gdy się kąpał. Król rozpoznał kota po jego dziwnym przebraniu i kazał służbie odziać chłopca.



 Z królem jechała jego córka. Wyjrzała przez okno karety i zobaczyła pięknego młodzieńca w królewskich szatach. Westchnęła...



A i jemu spodobała się królewna. Wtedy kot skłonił się nisko królowi i zaprosił go do zamku swojego pana:

-To tam, Królu-i pokazał widoczną z daleka wieżę. Król skinął głową na znak zgody. Uradowany kot popędził do tego zamku, przykazując napotkanym chło­pom mówić, że to ziemie jego pana.\*



Kot znał ten zamek. Wiedział, że mieszka w nim czarow­nik. Stanął przed nim i powiedział:



 - Ludzie mówią Panie, że potrafisz zamienić się w straszne zwierzę lwa.

Ale w ma­leńką myszkę na pewno nie umiesz się zamienić!

-Ja nie potrafię? - ryknął straszliwie gospodarz zamku. Rozgniewany czarownik wymówił zaklęcie i w mig zamienił się w mysz.



Kot złapał ją za ogon i połknął. W tym momen­cie, na zamkowy dziedziniec wjechała królewska kareta. Kot wprowadził zacnych gości na zamek. Podczas uczty młodzi spoglądali na siebie.

Zauważył to król i rzekł:

- Wi­dzę, drogie dzieci, że przypadliście sobie do gustu.

Wy­prawimy wesele! Tak też się wkrótce stało.

Syn młynarza został księciem.

